CZĘŚĆ XXXIII, № 4. ROK 17 (1846).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 15/27 STYCZNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 14/26 Stycznia.

NOWINY DWORU.

W przeszły Czwartek, 10 Stycznia, P. *de Nordin*, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Króla Jmci Szwecyi i Norwegii, miał zaszczyt być przedstawionym J. C. Wysokości W. Xięciu Następcy Cesarzewiczowi.

—

Przez Reskrypt Cesarski z d. 24 Października dany w Palermie, Dowodzca 1 brygady 1 lekkiej dywizyi pieszej, Jenerał-major *Kusownikow*, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu z d. 23 Grudnia, Sprawujący obowiązki Pomocnika Kuratora Okręgu Kijowskiego Radzca Dworu *Józefowicz*, w nagrodę gorliwej służby i prac szczególnych, przez Zwierzchność poświadczonych, podniesiony został do rangi Radzcy Kollegialnego.

— Przez takiż Ukaz z d. 30 Grudnia, Naczelnik Oddziału zaopatrzenia żywności przy Sztabie Oddzielnego Syberyjskiego Korpusu liczący się w Armii podpułkownik *Spiridonow*, mianowany Prezesem pogranicznego Zarządu Kirgizów Syberyjskich, na miejsce pułkownika *Lindfors*, który otrzymuje urlop 6 miesięczny dla poratowania zdrowia.

— Wydany został od Ministerstwa Skarbu sześcioletni wyłączny przywilej poddanym francuzkim PP. *Gautier de Clobry* i *Deschaux* na wprowadzenie w Rossyi sposobu wydobywania miedzi w stanie metallu z rudy za pomocą elektryczności.

— Piszą z Tyflisu co następuje: «26 Listopada, w dniu uroczystości Św. Jerzego, dana była przez Namiestnika uczta dla kawalerów orderu tego świętego. Było ich w ogóle 370, w tej liczbie Jenerałów i Oficerów 86.

«2 Grudnia przybył Poseł Szacha Perskiego z podarunkami dla Namiestnika, który, według przyjętego zwyczaju, wkrótce po przybyciu swojém wysłał do Persyi osoby umocowane dla oznajmienia o objęciu zarządu kraju Kaukazskiego.

«4 Grudnia naznaczony był przez Namiestnika dla uroczystego przyjęcia Posła, przy liczném zgromadzeniu Jenerałów, Oficerów i urzędników cywilnych. Poseł wdział na Namiestnika główny order Perski, to jest wizerunek Szacha, ozdobiony brylantami; xiężnie Woroncow wręczył on też w imieniu Szacha różaniec z pereł.

«6 Grudnia, w dzień imienin N. Cesarza miały miejsce przyjmowanie powinszowań u Namiestnika, parada, a następnie uroczyste nabożeństwo odprawione przez Exarchę Gruzyi w Syońskim Soborze, z modłami za N. Rodzinę. Wieczorem illuminacya i świetny bal u Namiestnika, na którym znajdowali się Poseł Perski z synem i kilka starszyzn plemion goralskich.»

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 16 Stycznia.

Najjaśniejszy Cesarz Jmć, raczył pod dniem 25 Grudnia (6 Stycznia) 1845—46 r., na przedstawienie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, udzielić niżej wyrażonym Urzędnikom nagrody następujące: Brylantowe znaki orderu Św. Alexandra Newskiego: Senatorowi Jenerałowi jazdy, Hrabi Ożarowskiemu.—Order Św. Anny klassy 1-éj, ozdobiony Koroną Cesarską: Dyrektorowi Głównemu Sprawie-

dliwcści, Radzcy Tajnemu Wyczechowskiemu, i Senatorom, Radzcom Tajnym, Faltzowi i Fanshave.—Order Św. Anny klassy 1-ej: Dyrektorowi Wydziału Wyznań w Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Radzcy Stanu Kozłowskiemu. — Order Św. Stanisława klassy 1-ej: Senatorom, Tajnym Radzcom: Wolickiemu i Łubieńskiemu; Członkom Senatu, Rzeczywistym Radzcom Stanu: Tokarskiemu, Łysińskiemu, Jałowieckiemu, Rościszewskiemu, Kwiatkowskiemu, Paschalskiemu i Suchodolskiemu; Naczelnemu Prokuratorowi Ogólnego Zebrania Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, Rzeczywistemu Radzcy Stanu Brodowskiemu; Naczelnemu Prokuratorowi IX-go Departamentu Senatu, Rzeczywistemu Radzcy Stanu This; Członkowi Komissji Rządowej Sprawiedliwości, Rzeczywistemu Radzcy Stanu Borakowskiemu, i Prezesowi Sądu Appellacyjnego, Rzeczywistemu Radzcy Stanu Poklękowskiemu. — Oznajmienie Najwyższego zadowolenia: Senatorom: Dymisjonowanemu Jenerał-Lejtnantowi Kurnatowskiemu; Tajnym Radzcom: Lubowidzkiemu, Hrabiemu Franciszkowi Potockiemu i Dmitriewowi; Inspektorowi Głównemu Służby Zdrowia, Rzeczywistemu Radzcy Stanu Czetyrkinowi; Naczelnikowi Pocztamtu Warszawskiego, Massonowi; Członkowi Rady Lekarskiej, Magistrowi Farmacji Wernerowi; Pomocnikowi Naczelnego Prokuratora X-go Departamentu Rządzącego Senatu, Radzcy honorowemu Karnickiemu; Profesorowi Historji Prawodawstwa Polskiego w Kursach prawnych Warszawskich, Doktorowi Prawa Maciejowskiemu; Członkowi Komisji Umorzenia Długu krajowego, Halpertowi, i Urzędnikom do szczególnych poruczeń przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Bromirskiemu i Grajbnerowi. — Rangi: Rzeczywistego Radzcy Stanu: Członkom Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu: Prezydującemu w Prokuratorji Królestwa, Radzcy Stanu Rogozińskiemu, Turskiemu, Trzetrzewińskiemu, Hoffmanowi, Chwalibogowi, Paprockiemu i Prezydentowi miasta Warszawy, Referendarzowi Stanu Grajbner: zaś — Radzcy Stanu: Pomocnikowi Inspektora Głównego Służby Zdrowia, Radzcy Kollegjalnemu, Reinbardowi. — Najjaśniejszy Pan na przedstawienie Namiestnika Królestwa Polskiego, najłaskawiej nadać raczył tytuł Radzców Stanu: PP. Popławskiemu, Członkowi Kommissji Umorzenia Długu Krajowego; Jaźwińskiemu, Referendarzowi Stanu, Członkowi tejże Kommissji, Referentowi Ogólnego Zebrania Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu; Szuwalskiemu, Radzcy Najwyższej Izby Obrachunkowej, Członkowi Kommisji Emerytalnej.

=

Magistrat Miasta Warszawy.

«Stosownie do rozkazu JO. Księcia Namiestnika Królestwa, wydane być mają przez JW. Jenerał-lejtenanta Senatora hrabiego Tołstoj, naczelnie zarządzającego służbą spisu i zaciągu w Królestwie, świadectwa młodzieńcom stanu szlacheckiego niepodlegającym zaciągowi wojskowemu, a pragnącym być umieszczonemi w służbie wojskowej. — W skutek tego Magistrat, wprowadzając w wykonanie świeżo otrzymany w tej mierze reskrypt tegoż JW. Naczelnie Zarządzającego służbą spisu i poboru do wojska, z dnia 18 (30) grudnia 1845 r. № 11,351 (7,869), podaje do powszechnej wiadomości mieszkańców, iż pragnący uzyskać takowe świadectwa, powinni przy podaniach swych do JW. Naczelnie Zarządzającego spisem i zaciągiem w tej mierze czynionych, szczegóły następujące składać: 1) Metrykę urodzenia ochotnika. 2) Świadectwo Heroldji z wylegitymowania się z stanu szlacheckiego. 3) Świadectwo sprawowania się jego, niemniej czyli nie jest pod zarzutem kryminalnym lub policyjnym. 4) Protokół rewizyjny. Oprócz tego, jeżeli ochotnik jest w wieku spisowym, dołączone być powinno świadectwo przez Magistrat wydane (po które tamże zgłosić się powinien) jako jest wyłączony od zaciągu, z tytułu jedynactwa, wyboru i t. p. Świadectwa takowe dołączone być powinny także do podań ochotników synów urzędników klas VII, VIII, IX i X, tudzież officerów b. wojska polskiego, nie mających udziału w ostatnim rokoszu i podoficerów, którzy w stopniu oficerskim uzyskali dymisje. Co do młodzieńców nie podlegających zaciągowi wojskowemu na zawsze, jako-to: synów szlachty, która nabyła prawa stanu tego po ogłoszeniu prawa o szlachectwie w Królestwie Polskiem w roku 1836, synów urzędników pierwszych 6-ciu klass, jako też synów urzędników klass VII i VIII, którzy wylegitymowani są ze stanu szlacheckiego z tytułu pochodzenia od wstępnych przed ogłoszeniem prawa o szlachectwie w roku 1836 i przynajmniej lat 10 w służbie zostają: z tych pierwsi dołączyć powinni patent na przyznane im szlachectwo, lub, jeżeli takowych jeszcze nie posiadają, świadectwa Heroldji, jako zapisani są do ksiąg szlachty dziedzicznej, z tytułu nabytych praw stanu tego po ogłoszenim Ustawy o szlachectwie w roku 1836. Co do innych dołączyć należy stany służby i świadectwa, przez jaki czas zostają w służbie rządowej. Synowie oficerów b. wojska polskiego i podoficerów dymisjonowanych w stopniu oficerskim, dołączyć powinni dymisje swych ojców i świadectwa, że ciż nie mieli udziału w ostatnim rokoszu. Synowie urzędników klass IX i X, mogą także wchodzić w służbę wojskową z ochoty, jeżeli nie doszli jeszcze wieku spisowego, lub też jeżeli służy im czasowe wyłączenie od zaciągu. Młodzieńcy tej kategorji przy podaniach swych do JW-go Naczelnie Zarządzającego służbą spisu i poboru do wojska, o wydanie im świadectwa czynionych, powinni także dałączyć stany służby swych ojców, oprócz innych powyżej wymienionych dowodów. — Zgłaszający się do Magistratu ochotnicy stawieni będą przed Urzędem rekruckim miasta Warszawy i otrzymają protokóły z odbytej ich rewizji. — Co do wszystkich innych ochotników podlegających zaciągowi, takowych, za zgłoszeniem się ich, przedstawiać będzie Magistrat zwykłym sposobem JW-mu

Jenerał-lejtnantowi Senatorowi hrabiemu Tołstoj, do umieszczenia w wojsku na rachunek kontyngensu.»

W Warszawie dnia 26 Grudnia 1845 (7 Stycznia 1846) roku.

Prezydent *Graybner.*

Naczelnik Kancellaryi *G. Jakołkowski.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 10 Stycznia.* Kommisarze umorzenia długu krajowego ogłosili, że gdy w zeszłym roku dochody Państwa o 5,256,300 funt. sterl. przewyższyły wydatki, przeto piąta część tej przewyżki, to jest 1,314,075 funt. użytą będzie na cel takowego umorzenia.

— Ostatnia poczta z Ameryki północnej, (po 17 Grudnia) zrobiła niemałe wrażenie na Giełdzie Londyńskiej przez to, że zagadnienie o właścicielstwo kraju Oregon, zamiast zbliżać się do załatwienia, zdaje się coraz bardziej wikłać. Nic w publiczności niewiadomo o treści konferencyi posła angielskiego P. Packenham z Sekretarzem Stanu Amerykańskim P. Buchanan, w ogólności tylko słychać, że Rząd angielski niezupełnie pochwala postępowanie swego posła w tej sprawie. Zkądinąd największe wrażenie sprawiła mowa jenerała Cass w Senacie Stanów Zjedn. miana 17 Grudnia. Mowca z największą energiją nalegał, ażeby wszelkie roszczenia Anglii do Oregonu ogłosić za nieprawe, wypowiedzieć natychmiast ustanie traktatu, dopuszczającego do czasu wspólne zajęcie kraju przez dwa Mocarstwa, obwieścić wojnę z Angliją, w przypadku jeżeliby roszczeń swoich całkiem się nie zrzekła, i nie zdawać się na pośrednictwo żadnego obecnego Mocarstwa, albowiem wpływ Anglii w Europie jest tak przemożny, iż od Państw starego lądu żadnej sprawiedliwości spodziewać się nie podobna. Jakkolwiek umiarkowani amerykanie starają się złagodzić effekt sprawiony przez tę mowę, zawsze jednak cierpliwość z jaką Senat jej słuchał w samym początku swych obrad nie jest wcale symptomatem przyjaźnych pokojowi usposobień.

— Nowy Prezydent Rady Tajnej xiążę Buccleugh, odziedziczył w tych dniach 25,000 funtów sterl. (625,000 fr.) dochodu po wuju swoim, zeszłym lordzie Montagu.

— Dyrektorowie Kompanii Wschodnio-Indyjskiej uchwalili zupełne zniesienie monopolium soli w posiadłościach tej Kompanii.

— Margrabia Westminster, wraz z celniejszemi lordami hrabstwa Chester, zakładają swym kosztem instytut przeznaczony do poprawienia moralności młodych przestępców.

— Rząd zamierza przedsięwziąść na wielką stopę roboty publiczne w Irlandyi w celu osuszania błot, kanalizowania rzek i t. p. Te roboty nietylko posłużą do nastręczenia pracy ubogiej ludności, ale będą miały skutkiem znaczne powiększenie gruntów uprawnych zwłaszcza w tych miejscach, gdzie ich niedostatek najwięcej czuć się daje.

FRANCYA. *Paryż 11 Stycznia.* W Izbie Parów, podczas rozpraw nad §§ adresu odpowiedzi na mowę Królewską, na więcej ściągnęły uwagi P. Dupin o stanie finansów francuzkich którego niekorzyści w porównaniu z finansami angielskiemi wykazywał i hrabi de Montalambert, który użalał się na nieczynność Zarządu Spraw Zagranicznych ku zapobieżeniu cierpieniom ludności chrześciańskiej na Libanie.

— Wiadomości z Algeru, po 30 Grudnia przedstawują kampaniją jesienną jako ukończoną z powodu nastąpionej zimy, to jest nieustannych ulewnych deszczów. Sądzą że marszałek wróci do Algeru zostawiwszy mocne załogi na głównych punktach, pod dowodztwem jener. Lamoricière nad całą zachodnią stroną linii operacyjnej. Armija francuzka zaczyna już mocno cierpieć od złej pory roku i liczba chorych pomnaża się codziennie.

— Grunt (viaduc) drogi żelaznej z Rouen do Hâvre pod Barentin zawalił się na znacznej przestrzeni szczęściem o takiej porze, kiedy nie było na nim nikogo z robotników. Ta wielka strata na długo opoźni otwarcie tej linii drogi.

— Wydział Oświecenia Publicznego ma być wkrótce urządzony w Algeryi przez utworzenie Akademii na wzór tych, które istnieją w wielu celniejszych miastach Francyi i również jak te, zależącej od Uniwersytetu. Wszystkie pomniejsze zakłady naukowe Algerskie będą zostawały pod zawiadywaniem tej Akademii.

HISZPANIJA. *Madryt 5 Stycznia.* Manifest infanta don Henriquez, (patrz № poprzedzający), czyni tu największe wrażenie. Gazeta urzędowa głośno go nagania, ale za to stronnictwo progressistów całkiem jest za Xięciem.

— Podług jednej gazety jenerał Prim wkrótce ma wrócić do Hiszpanii i zająć posadę przez Rząd mu ofiarowaną.

AUSTRYA. N. Cesarz Jmć Rossyjski raczył mianować kawalerami orderów: Św. Andrzeja, Jenerała piechoty, Prezesa Rady wojennej hrabię Ignacego *Hardegg;*—Orła Białego, Jenerał-poruczników Feldmarszałków hrabię Eugeniusza *Wratisław*, Jenerał-adjutanta Cesarza Jmci Austryackiego, hrabię *Wrbna von Freudenthal*, Inspektora Instytutu wojskowego konnej jazdy w Salzbourg, Xięcia Karola *Lichtenstein*, Członka Rady Aulickiej;—Św. Anny 1 klassy, Lejtnantów-Feldmarszałków: Xięcia *Hohenzollern-Hechingen*, barona *Hess* i *Berwaldo*—Św. Stanisława 1 klassy, Jenerał-majorów: hrabię *Gyilai*, hr. *Nobili*, barona *Chorich*, bar. *Moll*, PP *Simonich*, *Weigl*, *Malauschek.*

RZYM. Umarła tu 24 Grudnia Xiężna Marianna Altieri, z domu Xięczniczka Saska, matka kardynała Altieri.

*

PRUSSY. Podług jednej gazety, w archiwum Stanu w Berlinie, znaleziono oryginalny list Lutra z d. 31 Października 1517 roku, pisany do Arcybiskupa Magdeburgskiego przeciw odpustom.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WŁOCHY. *Palermo 27 Grudnia.* Zdrowie N. Cesarzowej Jmci Rossyjskiej znacznie się polepszyło. J. C. Mość czyni częste wycieczki po okolicach i zdaje się bardzo sobie podobać pobyt w Olivazza.

Londyn 13 Stycznia. P. Lyttleton mianowany został Podsekretarzem Stanu w Departamencie osad, na miejsce P. Hope.

Paryż 13 Stycznia. Wczora w izbie Parów Minister P. Guizot odpowiadał na zarzuty względem spraw Syryi i Texas — W izbie Deputowanych odczytano projekt adresu odpowiedzi na mowę Królewską, który jest tylko parafrazą tej mowy. Rozprawy nad projektem rozpoczną się 16 Stycznia.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

NEKROLOG.

Jan Modzelewski.

Niedawno uwiadamiając o zgonie ś. p. Wiktoryi Modzelewskiej, przedstawiliśmy ją najsumienniej jako wzór prawdziwej chrześcianki i obywatelki: teraz śmierć najdostojniejszego jej męża wkłada na nas świętą powinność skreślenia choć w ogólnych rysach zasług i cnot obywatela, abyśmy, mogli prawem spadku przemienić we własność ten dobry przykład i tém samém nagrodzić stratę, jaką w tym mężu poniosło nasze towarzystwo.

Ś. p. Jan Modzelewski, urodził się 1786 roku na Wołyniu i w pierwszych latach swego życia otrzymał gruntowne religijne wychowanie pod przewodnictwem X. Kanonika Kaspra Dobrowolskiego: ten święty zasiew padł na dobrą rolę, bo mimo owczesnego ducha i towarzystwa umiał we wszelkich przemianach i kolejach życia zachować najstaranniej *Bojaźń Pańską*, jako najprawdziwszy początek wszelkiej mądrości. Oddany był zrazu do szkoły Międzyrzeckiej, a potém do Collegium Nobilium XX. Pijarów w Warszawie, gdzie w siedmnastym roku życia skończył nauki. Właśnie w tym czasie stracił ojca i czuły syn pospieszył dla pocieszenia owdowiałej matki, przy której we wsi dziedzicznej zajmował się gospodarstwem.

Wielkie wypadki, jakie wowczas wstrząsały Europę prędko wyrwały szlachetnego młodzieńca z domowego zacisza i z łona zasmuconej matki. Już w 1807 roku chciał wstąpić do wojska, ale pokoj Tylżycki wstrzymał postanowienie, które dopiero spełnił 1809 roku wstępując pod dowodztwo Jenerała Jgnacego Kamińskiego, i w czasie tej wojny był przy sztabie. Po skonczonych bojach 1809 roku oddał się z całym zapałem młodzieńczym naukom wojennym i przeszedł do Inżynierów.

W stopniu porucznika wrócił otoczony powszechnym szacunkiem do kraju i w 1814 roku został obrany Chorążym powiatu Włodzimierskiego, w którym to stopniu przez całe trzy lata spełniał urząd Marszałka tegoż powiatu. Odwołuję się śmiało do naocznych swiadków jeszcze żyjących, że umiał być w pierwszej młodości najprawszym, najumiarkowańszym najczynniejszym urzędnikiem.

Wkrótce usunął się od urzędowania, ale współobywatele prawie gwałtem obrali go Kuratorem szkół powiatu Włodzimierskiego, gdzie było 21 szkółek parafialnych i jedna powiatowa: ze zwykłą sobie gorliwością i sumiennością spełniał przez sześć lat ten nowy obowiązek, a owoce tych poczciwych i światłych starań Bogu i tym ludziom, którzy patrzyli na jego życie, są najlepiej wiadome.

Po sześciu latach tego urzędowania w 1824 r. wstąpił w związek małżeński z córką świetnego i bogobojnego domu. Od tej chwili nowe obowiązki nakazały mu rozpocząć życie nowe: odsłużywszy bowiem lat 15 sprawie publicznej, poświęcił się zapewnieniu prywatnego bytu swej rodziny, wiedząc dobrze że tym sposobem zawsze się przyczynia do powszechnego dobra, które niemało zależy na prawdziwie pojętym pożytku indiwiduów. W tym czasie, jak i teraz często się zdarza, tracono pospolicie majątek albo przez szkodliwe zbytki, albo przez nierząd i lenistwo: a tak zasoby ogólne zmniejszały się, narodowa poczciwość szwankowała, i stan towarzystwa w materialnym i duchowym żywiole, co jak dusza z ciałem są połączone, musiał się pogorszać. Można więc łatwo wnieść jak wielką zasługę mają ci obywatele, którzy poczciwie i po Bożemu przez rządną oszczędność bez cienia skąpstwa, przez godziwą pracę i rozsądek pomnażają swoje mienie i dają tak u nas gwałtownie potrzebny przykład porządku, sprawiedliwości, pracy i rzeczywistego pożytku. Jednym z takich obywatelów był ś. p. Modzelewski, który przy odziedziczonym po rodzicach majątku i posagu żony umiał najpoczciwszym sposobem pomnożyć znacznie swoję fortunę. Nie trzeba jednak myśleć że w tem prywatném zajęciu całkiem się pogrążył: owszem z właściwą umiejętnością wszystkim zacnym i obywatelskim sercom godził najlepiej interes prywatny z publicznym. Powszechna wziętość i poważanie często go wzywały na superarbitra i swoją prawością zawsze jednał najbardziej sporne strony. Dom jego był często przytułkiem dla sierot, których wychowywał i często wysyłał za granicę zdolniejszych dla ukształcenia się szczególniej w przemyśle Europejskim, a tym sposobem

podając biednym pomoc, przyczyniał się do zaprowadzenia w naszym kraju światłych ekonomistów i gospodarzy, co w powszechnym prawie niedostatku, jest rzeczą najpożądańszą.

Stąd nic dziwnego, że wszyscy, co go bliżej i dalej znali, czuli ku niemu prawdziwy szacunek i najszczerszą przychylność. Dość było wejść choć raz do jego poczciwego domu, aby go szczerze pokochać. Nie jest to więc zwykła posmiertna pochwała, ale raczej zdanie sprawy z tego powszechnego głosu, który go za życia wszędzie otaczał. Jeden z naszych najcelniejszych pisarzy, który nielubi oszczędzać nikogo, jeśli postrzega jakie wady, jeden z tych co wcale nie unosi się powszechném nawet zdaniem, jeśli nie widzi gruntownej zasady, tak się o ś. p. Modzelewskim odzywa, chociaż ani szczególniejszą przyjaźnią, ani związkiem krwi, ani nawet zgodnością zdań we wszystkiem był z nim połączony, i ledwo tylko była między nimi znajomość zwykła towarzyska.

«Znam obywatela, który pracy swojej i roztropności przedsiebierczej winien całkowity swój byt majątkowy. (Tu jest omyłka pochodząca nie z czego innego, jak tylko, że autorowi nie było wiadomo o wsi odziedziczonej po rodzicach przez ś. p. Modzelewskiego). «Nabywszy dość obszerną włość w głębokiem Polesiu, w sąsiedztwie rzeki spławnej, na niej osiadł z rodziną swoją. Niewdzięczność gleby, ubóstwo włościan, co go w tém nowém dziedzictwie przywitały, niezraziły go bynajmniej. Zaprowadził stopniami gospodarstwo przemienne, założył liczną owczarnię, utworzył rękodzielnię cukru. Obudziwszy przemysł na piaskach i wydmuchach doczekał się, że wieśniakom ogrody w trójnasób tyle przynoszą, ile wprzód całkowite ich rolnictwo, a pomyślna dola poddaństwa już wynagradza pracę około ulepszenia ich bytu łożoną. We wzrastającym majątku ani jednego szeląga nieposiada, z którego by się obawiał przed Stwórcą złożyć liczby. Starożytny szlachcic, dobrawszy sobie towarzyszkę ze świetnego rodu, doczekał się potomstwa, które troskliwie wychowują oboje w miłości ludzi, w bojaźni Boga, a ta dziatwa pełna nadziei obiecuje, daj Boże po najdłuższém życiu jej cnotliwych rodziców, zastąpić tę przerwę, co kiedyś zostawią w społeczeństwie naszém. Przepędziłem z temi szanownemi ludźmi jednę całkowitą zimę w pewném mieście (w Kijowie), dokąd nas przyciągnęły, mnie, okoliczności prywatne, ich, usługi publiczne. Codziennie ich widując, codzień więcej przekonywałem się, że staroobywatelskie cnoty nie są jeszcze zupełnie zatarte na naszej ziemi. Dom ich jest jakoby twierdza niedobyta, do której ani oszczerstwo, ani obmowa przystępu nieznajdą. Przy największém umiarkowaniu w wydatkach tak dalece, że aby jaki grosz oszczędzić, nieukrywają jakiejś troskliwości, ile razy ich powoływałem do czynu dobroczynności, z największą hojnością szafowali kwoty krwawo przez siebie zapracowane. Mąż ten siłą rodzinnego rozsądku, w rozpamiętywaniu praw Bożych zahartowanego, sprostał tym, co najstaranniejsze przyjęli wychowanie. (Tu autor rozumie przez najstaranniejsze wychowanie, poświęcenie się wyłączne naukom: bo jak widzieliśmy, ś. p. Modzelewski, był wychowany najlepiej i w najlepszym, jaki u nas był wówczas, zakładzie naukowym). «I jeżeli radą i czynnością jest jednym z najpożyteczniejszych obywateli, nie mniej, jako człowiek towarzyski, w potocznych rozmowach i w stosunkach nadobnych uprzyjemnia, a nawet, pomimo swej skromności, prostuje społeczeństwa, w których się mieści. Za cóż ten piękny przykład tak mało naśladowany?»

Oto jeszcze za życia jakie powszechne uwielbienie dla tego męża wyrywało się z ust wszystkich, prostych i uczonych ludzi. Przykład ten godzien tém większej uwagi, że u nas bardzo niewielu pojmuje co to jest chrześciańskie, rządne gospodarstwo: lecz pospolicie jedni bez pomiarkowania trwonią ostatki majątku, drudzy znowu niewidzą innego środka w pomnożeniu fortuny, jak albo ucisk wieśniaków, albo odmówienie sobie najistotniejszych potrzeb życia i wyłączenie się niejako ze stosunków towarzyskich; słowem, całą rzecz zasadzają na tém, aby złapanego rubla za nic w świecie niewypuścić z kieszeni. Przeciwnie ś. p. Modzelewski zawsze był ludzki i uczynny, zawsze dom jego był pełny gości, których niewytwornie, ale wedle możności najchętniej przyjmował. Za to przemysłu, pilności i porządku najściślej w stanie swych interesów przestrzegał i nie godząc na nieprawe zyski, miał w swych poczciwych przedsiewzięciach błogosławieństwo Boże.

Tak więc czas małoletności swych dzieci obrócił na pomnożenie fortuny, a kiedy te zaczęły dorastać i potrzebować wyższej edukacyi, wtedy porzucił wieś i przeniósł się do Kijowa. Widzimy w tém wszystkiem dziwną chrześciańską roztropność; pospolicie bowiem albo zbytkowie wychowują dzieci, którym prawie nic niezostaje z majątku, albo tak się pogrążą w doczesnem nagromadzeniu bogactw, że całkiem zaniedbują wychowanie dzieci, myśląc że zostawując im obszerne włości, tém samém zapewniają im byt i szczęście towarzyskie, co jednak zwykło najsmutniejsze przynosić owoce. S. p. Modzelewski wiedział dobrze, że chociaż majątek, jeśli być może zebrany, jest rzeczą potrzebną, jednak wychowanie dobre jeszcze jest potrzebniejszem, bo w dzieciach niewidział samych dzieci, ale stworzenia Boże poruczone jego opiece i przyszłych członków społeczeństwa. W tym czasie niezaniedbał całkiem gospodarstwa, ale już rzadko mógł obracać wzgląd na swoje interesa, bo go jedynie dzieci zajmowały.

Trudno było coś widzieć bardziej wzniosłego i rzewnego jak ta czujność i troskliwość przy kształceniu się swych dziatek: z początku dopóki drobne dzieci wymagały ustawicznego dozoru, niewidziałeś w towarzystwach ani ojca, ani matki: oboje w domu zawsze, kierowali i prostowali z łagodnością i miłością pierwsze kroki swych dziatek. Bogobojne zasady były fundamentem tego wychowania, a jed-

nak przez to bynajmniej nietamowano przyrodzonych zdolności i zarodów: owszem najswobodniej rozwijano; bo mimo wszelkich krzyków ludzi rozsiewających obczyznę między nami, rzecz niezawodna, że nic tyle nierozwija godności i samodzielności człowieka, jak religia. Przeciwnie ludzie pozbawieni tego niebieskiego światła muszą być jednostronni i ślepi zwolennicy nie Chrystusa prawd, ale axiomatów jakiegoś mistrza, na którego słowa gotowi przysięgać. W ten sposob całkiem się wynarodowiają i jeśli nie uczuciem to sposobem myślenia są w posród nas szkodliwemi cudzoziemcami.

Tymczasem dziatki podrastały i przy ciągłej baczności rodziców coraz mniejszej potrzebowały uwagi: wtedy swoim zwyczajem nieboszczyk starał się połączyć dobro prywatne z publiczném, dla tego na wezwanie współobywateli został Prezesem sądu Sumienia w Kijowie i razem zasiadał w Kommissi legitymacyjnej. Sumienność, pilność i serdeczna miłość swych ziomków odznaczyły go świetnie na tém nowém urzędowaniu i wzbudziły dla niego powszechną miłość i poważanie. Jego niezmordowana czynność nie przestawała na tém: lecz jeszcze starał się przyczynić do ukończenia budowy kościoła w Kijowie. Godny pamięci obywatel Osowiecki, co kilka kościołów zbudował i uposażył na Ukrainie, dźwignął był mury kościelne, ale śmierć mu niepozwoliła skończyć tak pożytecznego dzieła: zostawione zaś przez niego pieniądze niewystarczały. Tym sposobem dotychczasby stały te mury puste w Kijowie gdzie żadnego innego niema kościoła, gdyby nie gorliwość ś. p. Modzelewskiego. On pierwszy jął się tej pracy; na jego wezwanie pośpieszyli z ufnością obywatele w pomoc, a i sam swego grosza nielitował: tak w krótkim czasie Bóg mu pozwolił najpiękniej ozdobić świątynię Swoją wewnątrz i zewnątrz, a wieczną i miłą po sobie pamiątkę zostawić.

W tym pięknym charakterze pobożność głowném była ogniskiem, z którego wszystkie promienie cnot publicznych i prywatnych wychodziły i do niego wracały: bo nie tak ludzi jak raczej Boga miał na celu. Nietrzeba jednak myślić że ta pobożność miała w sobie cós surowego i posępnego; owszem był to najmilszy i bardzo wesoły człowiek. Twarz jego zawsze uprzejma i pogodna malowała ten święty pokój sumienia, tę czystą i zdającą się duszę na wolę Boga, jako najlepszego ojca. Wyjąwszy jakichś nadzwyczajnych wypadków humor jego zawsze był jednostajny, ani smutny ani za nadto wesoły: a nawet w razach ciężkiej próby umiał zwyciężać siebie. Bóg mu dał był dziwną miłość ludzką, stąd wszyscy najszczerzej z nim podzielali cierpienia. Pamiętam, kiedym po śmierci jego syna Tomasza przyszedł go cieszyć, wtedy mię swojém nieudaném męstwem zadziwiał, i raczej mnie cieszył, a nie ja jego. Z jakiémże to uczuciem. pełném najgłębszej pokory, poddawał się woli boskiej! Na twarzy jego widać było wewnętrzną walkę silnie tłumioną, a niewprawne oko niedostrzegłoby wówczas najmniejszej zmiany, chociaż był niewymownie tkliwego serca. O zaiste, tylko w religii staje się człowiek wielkim i godnym podziwienia, tam tylko jego wyższa istota jaśnieje samodzielnym blaskiem swej dostojności. Ludzie małej uwagi i przeciwni zasadom ś. wiary zowią tę walkę z uczuciami i skłonnościami głupstwem, niepotrzebną męczarnią i zabobonem: ale któż jest prawdziwie wolny i samodzielny, czy ten co się puszcza z biegiem wody, co unosi się każdem wrażeniem, co jest po prostu niewolnikiem swych usposobień i okoliczności; — czy ten co oparłszy się na Bogu jak na niezachwianym fundamencie, śmiało nieszczęściu nadstawia czoło i depce je swoją stałością? Kochał on całą duszą i całem sercem Boga i to społeczeństwo, w którém się urodził: stąd prócz tych dwoch miłości nierozstrzeliwał serca swego na rożne stronnictwa, partie i koterie, bo największym był nieprzyjacielem niezgody i niesnasek. Dla niego nie trzeba było pytać jakich się kto trzyma zasad, jakiej partyi i byleby tylko nic rzeczywiście nie było niskiego, najuprzejmiej każdemu rękę wyciągał. Stąd był od wszystkich lubiony i nawiedzany, a nieraz dóm jego był ogniwem pojednania i pokoju. Bardzo często widywałem go w towarzystwach w Żytomierzu i Kijowie i podziwiałem niepospolity wpływ charakteru: za pierwszém bowiem jego ukazaniem się już się robiło milej i weselej, jakby promienie jego czystej duszy rozjaśniały wszystko dokoła. Każdy do niego się cisnął, każdy rad był z nim pomówić, a wśród tej szczerej życzliwości i poważania niewidziałeś na jego skromnej twarzy najmniejszego cienia pychy, ale prostotę naturalną i wzajemną ku wszystkim życzliwość. Dobroć, łagodność, cierpliwość nigdy go nieodstępowały we wszystkich obejściach się czy to z obcemi, czy ze sługami i poddanemi. Najzdrowszy w świecie rozsądek i pomiarkowanie we wszystkiém głównie go cechowały: a pomiarkowanie niebyło skutkiem przyrodzonej skłonności zimnego i flegmatycznego temperamentu, ale samodzielnym wyrobem duszy prawdziwie chrześciańskiej. W jego ukształceniu umysłowém mogło zadziwiać niestarzenie się w swoich wyobrażeniach: pospolicie bowiem ludzie jakiemi ideami cywilizacyi napoją swój umysł za młodu, takich trzymają się na starość, a nowszych sposobów zapatrywania się na rzeczy niecierpią i niepojmują. Przeciwnie ś. p. Modzelewski, powodowany najzdrowszym sądem, każdy postęp, byleby był prawdziwym, czyli co jedno, na drodze zasad chrześcijańskich, ochotnie pojmował i przyjmował. Wychowany u XX Pijarów w Warszawie i żyjąc z naszemi celnemi w owym czasie pisarzami, patrzał spokojnie na przełom klassycyzmu i prawdziwie cieszył się z postępu mówiąc, że daleko lepiej swoje rzeczy swoim sposobem obrabiać, niż być miernem echem choćby rzeczywiście najdziwniejszych wzorów. Ten jego zdrowy sąd niedający się stłumić żadnym duchem czasu, szczególniej przebijał sie w opowiadaniach wypadków przeszłości: nieraz w ocenieniu charakterów i wydarzeń był całkiem różny od powszechnej opinii, a miał słuszność za sobą.

Tak całe życie idąc po scieżce przykazań Bożych stał się prawdziwie wzorowym pod każdym towarzyskim względem: był to bowiem najlepszy chrześcianin, najlepszy obywatel, mąż, ojciec, pan i przyjaciel.

Już syn ś. p. Modzelewskiego kończył uniwersytet w Kijowie, a starsza córka kończyła także swoję edukacyę, kiedy Bóg doświadczył tę zacną i kochającą się rodzinę najboleśniejszym ciosem, t. j. śmiercią świątobliwej matki i małżonki. Iużesmy dawniej wspomnieli jak cały Kijów, mimo tak różnorodnego towarzystwa co go składa, podzielił najszczerzej cierpienie zasmuconej familii: ale żadne pióro w świecie nieopisze tego głębokiego i tłumionego żalu, który rozdzierał serce dostojnego męża. Od tej chwili można było przewidzieć i jego zniknienie z doczesności: bo w tym małżeństwie chrześciańskiem niebyło to czczą frazą, że żona jest połowicą życia i że oboje składają niejako jedną całość, jedno życie. Z tém wszystkiém przejęty ważnością obowiązków dla pozostałych dzieci mężnie pasował się z boleścią, ale chociaż duch był ochoczy, jednak ciało mdłe i wszelka przyjemność życia ze śmiercią żony wyrwała się mu poniewolnie z ręku. Szukał przeto pociechy w modlitwie a roztargnienia w pracy nieustannej. Przez czas bowiem edukacyi dziatek dość musiało być zapuszczone gospodarstwo, bo gospodarz siedział w Kijowie: kiedy więc dzieci po śmierci żony odesłał do krewnych około Łucka, sam udał się do majątku co miał na Polesiu i na Podolu, aby załatwiwszy interesa wrócić do dzieci i tam we wsi swej Kisielinie znaleść na łonie pozostałej rodziny pokój i pociechę.

Słabość dość długa przerwała mu zajęcia, jednak przyszedł do zdrowia i w końcu Października wyjechał w Łuckie strony, aby razem spędzić i zbliżające się imieniny swej ulubionej córki i razem świątkować Uroczystość Bożego narodzenia. W tym czasie syn restaurował pomieszkanie w Kisielinie i zawiadomiony listem o przybyciu ojca wyjeżdżał po kilka razy na spotkanie, ale napróżno: wreście został wezwany gońcem do Torczyna, gdzie zamiast powitania kochanego ojca ujrzał tylko martwe jego ciało. Nagle bowiem w drodze krew mu zalała serce niemogące zwyciężyć smutku i boleści po stracie najdroższej żony, A tak dzieci zostały zupełnemi sierotami właśnie wtedy, kiedy przy samym wstępie w to życie doczesne najwięcej potrzebowały rady i pomocy: bo sam Bóg miłościwy postanowił im zastąpić matkę i ojca. W jednym więc roku w przeciągu siedmiu miesięcy połączyli się ci najczulsi małżonkowie w szczęśliwej wieczności, do której często swe pobożne wejrzenia obracali: żona bowiem umarła 9 Marca 1845, a mąż ostatniego Października tegoż samego lata w 59 roku swego życia. Śmierć tego szanownego obywatela obudziła powszechną żałość; z Podola, Kijowa, Polesia i Wołynia otrzymałem listy osób mu obcych, które z całą szczerością ubolewają nad stratą tak zacnego członka naszego społeczeństwa. Znakomity nasz Kraszewski donosząc mi o tym wypadku dodaje: «Niewymownie go tu wszyscy żałujemy.» Och bo rzeczywiście trudno niewestchnąć, kiedy z każdym dniem gasną i gasną te piękne światła starożytnej naszej pobożności i prawości. Daj tylko Panie, aby nowe pokolenie mogło te straty nagrodzić.

Teraz podobne wydarzenia są rzadkie i uderzające, tak jak dziś jest rzadka i uderzająca miłość stała i żywa pomiędzy małżonkami: ale dawniej było to prawie rzeczą pospolitą. Jeszcze w naszych czasach można było nieraz widzieć starodawnych obyczajów pary małżeńskie, gdzie pomimo bielutkiego włosa na głowie, kochali się małżonkowie jak gołąbki, z taką tkliwością i stałością, że nawet miłość terazniejszych nowożeńców niewstanie im wyrównać, a najczęściej śmierć jednego małżonka pociągała za sobą śmierć i drugiego. Skądże to pochodzi? Oto jedynie z tego, że dziś pospolicie nic świętego i boskiego niewidzą w małżeństwie ale tylko same rzeczy ziemskie, bo albo namiętność, albo interes kojarzy najczęściej młode nasze pary. Cóż więc dziwnego, że wszystko ziemskie musi z lada chwilką przemijać? Cóż dziwnego że uczucia niczém niehamowane od razu się wyczerpują i wysychają? Dawniej przy żywej wierze patrzano na małżeństwo jak na święty sakrament, w którém Bóg sam łączył dwa serca chrześciańskie, w celu ich wzajemnego zbawienia i wychowania dziatek, jako skarbów powierzonych przez Niebo dla chwały boskiej i szczęścia i pożytku społeczeństwa. Wiara święta i skromność chrześciańska umiały miarkować gwałtowność uczuć, a tém samém je ustalić i poświęcić. Prawdziwie zadziwiające są skutki ś. wiary naszej, jeśli kto umie i zechce głębiej wejrzeć w jej ś. prawdy. Wiara wprawdzie nie robi z człowieka Boga, ale powtarza mu najwyraźniej, że jest stworzeniem boskiém: a jednak żaden systemat tak wysoko nie stawi człowieka jak religia chrześciańska, bo to jest obraz Boży na ziemi, dziedzic królestwa Bożego i syn niebieskiego Ojca: a ta prawdziwa i rzeczywista godność przewyższa wszelkie ludzkie urojenie. Wiara wprawdzie tamuje naszą ciekawość i chęć próżnego świdrzenia, ale w czém? W tém właśnie, czego sam rozum zostawiony sobie nigdy dójść niemoże, bo proszę co tu jeniusz ludzki może odkryć pewnego i prawdziwego, jeśli sam chce badać jakim sposobem ten świat został stworzony? Jakie są wieczne stosunki między Bogiem i człowiekiem? Co za przyczyna widocznego skażenia ludzkiej natury? Jakie nas czeka przeznaczenie w przyszłości, i co jest ta sama wieczna przyszłość, do której wszyscy się zbliżamy? Czyż nie lepiej w tém spolegać na jawnem świadectwie Boskiem, tak szczelnie jednoczącem się z naszemi choć niewyraźnemi przeczuciami, jak iść za marzeniem trudniejszem daleko do pojęcia niż jasne prawdy Boże? Ale we wszystkich ludzkich rzeczach wiara jedynie utrzymuje samodzielność człowieka: w niej wszystko nie tylko jest łaską bożą, ale i wyrobem woli i siły człowieka; żadne skłonności i uczucia niezmuszają do jakiejś konieczności, ale charakter wszelki musi

być własném staraniem samodzielnie wypracowany. Nie wspominam o zarzutach, że religia krępuje wszelkie czynności, bo to się tylko odnosi do występków, a wolność prawdziwa niezależy na nadużyciach. Jeśli kto rzuci się z wyżyny w przepaść, czyż to jest wolność? Owszem szaleństwo. To samo można zastosować i do przykazań Bożych, bo dobrze pamiętajmy że co innego jest Wola, a co innego rozpasanie się na wszystko. Tak więc w Religii, przy pozorném krępowaniu ciała, jedynie znajduje się prawdziwa wolność i samodzielność ludzkiego ducha. Wiara w prawdzie jest przeciwna wszelkim gwałtownym i niepomiarkowanym uniesieniom, każe kochać Boga nadewszystko, a wszystko kochać w Bogu, nie przywiązując się do niczego całkiem na ziemi. I w tém na pozor twardém prawidle ileż siły i stałości znajduje nasze uczucie! a razem jak dobrotliwie zawarto pociechę na wszelkie konieczne zmiany w doczesności! Niech sobie ludzie zmieniają się ustawnie, my ich kochać nieprzestajemy w Bogu niezmiennym: niech straty najdotkliwsze zranią serce nasze, ale my to serce opierając na Bogu, w nim jednym odzyskamy te straty i z góry przewidując niestałość rzeczy ludzkich, szukamy uspokojenia w niezmieniającej się przyszłości. I patrzmy tylko na skutki w życiu praktycznem, a postrzeżemy że w religii Chrystusa Pana rzewnej i tkliwej, jak całe Jego życie ziemskie, podjęte dla naszego odkupienia, mieszczą się nieprzebrane skarby niewymownej czułości i najstalszej miłości. A jak w świętej Ewanielii Miłość jest główną zasadą i z każdego słowa wytryska, tak i w życiu ludzkiem stosowanem do tej boskiej nauki, wszędzie przebija się nieopisana rzewność i miłość, mające w sobie coś wyższego, nie ziemskiego, ale co jakby przypominało słodką woń czystych niebieskich uczuć. O, trzymajmy się nauki Zbawiciela tak doskonale przez tyle wieków i na tylu przykładach wypróbowanej: w niej jest życie, miłość i pociecha na wszelkie nędze zmiennej doczesności. Niekwapmy się bez dobrego wyważenia rzeczy za wszelką nowością i odrzucajmy ją natychmiast jak tylko w czém niezgodna ze świętemi zasadami wiary. Nie wierzmy pięknemu pozorowi, niewierzmy szumnym słowom mądrości światowej i jedynie zalecającej się zewnętrzną czczą formą: bo tam się tai trucizna i śmierć. Patrzmy jaki skutek wywierają nowe zasady? Oto zarozumiałość, nieskromność i rozpasanie się na wszystko: chcieliby wszystką żywotność naszę zrujnować, ale prócz czczych marzeń nic nieumieją zbudować. Zapewne, rozmaite są drogi życia, lecz jeden tylko bity gaściniec praw Bożych prowadzi do szczęścia doczesnego i wiecznego. Póki świeci pogoda, mogą spokojnie i pomyślnie torować nową drogę przez pola, a ta droga złożona z tych słów — «dość być honorowym i pożytecznym społeczeństwu; dość mieć wiarę wewnętrzną, która nie potrzebuje żadnych zewnętrznych ustanowień; dość rozwikłać w sobie bóstwo i przywieść go do samopoznania; wszelka powaga nawet i boska powinna ustać, bo człowiek musi być samodzielnym i wszystko bezpośrednio z siebie utworzyć.» Tą drogą może być komu wesoło jechać przy pięknej pogodzie, chociaż i wtedy ta polna droga w najszczęśliwszym przypadku zaprowadzi albo w puszczę nieprzebytą marzeń i błędów, albo na ogromny step zupełnego zaprzeczenia wszystkiemu, albo wreście do nędznej i zrujnowanej jakiej słobodki lub futoru, lub wreście do gruzów dawnego zamczyska Panteizmu, Antropomorfizmu i czystego ubóstwienia Natury. Kiedy zaś nastanie ulewa nieszczęść droga ta musi być nieprzebytą i w ciemności i gromowej burzy całkiem się gubią biedni wędrowce. Przeciwnie, idący bitym gościńcem wiary świętej dojdzie spokojnie do swojego przeznaczenia. Nie opierajmy się na teoriach i czczej gadaninie, ale z owoców ich poznajmy ich.

Ż. Kostrowiec.

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 11 Stycznia.

Za rubel srebrny:

Na Londyn.	na 3 m.	37⅞, 29/32 pens.
— Amsterdam.	— — —	193¼ cens.
— Hamburg.	— — —	34⅝, 21/32 szel.
— Paryż.	— — —	403½, 405 cent.

AKCYE.	*Przedano po* Rubli sreb.
1 Towarzystwa zabeśpieczenia od ognia . . .	—
2 ——— ——— —— . . .	—
Kompanii Amerykańskiej.	—
——— Żeglugi parowej	—
——— Wód mineralnych	—
——— Oświecenia gazem.	45.
——— Przędzenia bawełny	—
——— Żeglugi parowej Baltyckiej	13.
——— Drogi żelaznej Carskosielskiej. . . .	67.
Fabryki Carewskiej perkalów.	240.
Zakładania rzeczy i przedm. wielkiej objętości.	40.
Zabezpieczenia życia	—

Obligacye Polskie po 300 zł.	95½, 95.
——— ——— — 500 zł.	74½.
Polskie Certyfikaty Lit. B. 200 zł.	15¼.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 14 Stycznia 1846 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.